KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 5 Listopada **№ 88.** Roku 1845

PRZYSZŁE SKUTKI
Kolei żelaznych dla Europy.

(Dokończenie.)

Takim sposobem zysk kapitalisty, z powodu konkurencji coraz zmniejsza się, do takiego stopnia, że nakoniec systemat zakazujący nie przynosi mu żadnéj korzyści względnie dochodów; przeciwnie zaś, właściciel ziemi coraz się wzbogaca, przez wszystek czas, dopóki systemat zakazujący rozciąga się na płody rolnictwa. Nie wierzcie temu, aby angielska arystokracja, broniąc w parlamencie systematu zakazującego, obstawała za kapitalistami, fabrykantami, za liczną klassą fabrycznych robotników: cała rzecz zależy na tém, że do arystokracji angielskiéj należą tamtejsi właściciele ziemi, w głębi zaś ich nadętych mów, po prostu ukrywała się myśl wprowadzenia monopolium dla swego przemysłu. Oni bardzo dobrze pojmowali, że jeżeli zaprowadzą wolność handlu innemi płodami, wtedy i nad rolnictwem nie utrzyma się systemat z kazujący.

Ta sama historja powtórzyła się we Francji z cukrem burakowym. Uprawianie buraków wcale tam nie może mieć miejsca; gdyby francuzi nie wyznaczali niezmiernego cła od cukru trzcinowego, nikomu by nawet i nie przyszło do głowy wyrabiać go z buraków: wydatki na fabrykacją cukru burakowego znacznie przewyższają cenę trzcinowego. Lecz francuzom koniecznie chciało się rozwinąć u siebie nową gałąź przemysłu. Cóż wynikło? Zakłady burakowego cukru pozbawiają skarb ważnéj części dochodu z umiarkowanego cła od trzcinowego cukru, odbierają odbyt u produkujących, którzy zamieniali na niego swoje wyroby, i rujnują własne kolonje, prowadzące handel cukrem trzcinowym.

Z tego wszystkiego pokazuje się, że położenie właściciela ziemi i położenie kapitalisty—produkującego i manufakturzysty, przedstawiają dwie zupełnie różne kombinacje. Systemat zakazujący sprzyja tylko dziedzicom, ponieważ są bronieni przed konkurencją przez monopolium naturalne, którego nic nie może osłabić.

Takim sposobem nakoniec, pojmujemy istotność kwestji i widzimy gdzie trzeba zwracać uwagę, kiedy kto chce zbadać skutki zmiany handlowego systematu w kraju, który nie przyznaje wolności handlu

Nie będziemy już zatrzymywali się na właścicielach ziemi: oczywiście że wielu z pomiędzy nich będzie odbierało mniéj, niektórzy zaś wcale pozbawią się swoich dochodów, bo wszystkie nieurodzajne grunta wymazane zostaną z liczby uprawianych. Zobaczmy co będzie z kapitalistą i jego kapitałem, z robotnikiem i jego płacą. *Obrotny kapitał*, to jest, summa, oddana na jaki przemysł, odbywa swój obrót w pewnéj przestrzeni czasu, najdłużéj w przeciągu roku lub dwóch lat, i prawie nigdy więcéj nad trzy lata: są przemysły, w których kapitał powraca do domu za kilka dni Przeciwnie, *kapitał stały*, to jest, machiny, budynki i t. d., ekspensują się w miarę użycia, i ażeby zachować jego wartość, trzeba użyć sztucznego umorzenia. Kapitał obrotny, będąc bardzo dogodnym do wszelkiego przeistoczenia i tranzlokacji, zawsze z korzyścią może być użyty; dla kapitału stałego czasem nie można znaleść żadnego użycia i zdarzają się wypadki, że traci całą swoję wartość. Lecz gdy prawo mówi: „Dozwala się w przeciągu takiego okresu czasu przywozić z z granicy takie a takie towary,“ albo: „Cło na taki a taki zagraniczny towar za dwa lata będzie zmniejszone o czwartą część, za cztery o połowę, za sześć całkiem będzie zniesione,“ wtedy i stały kapitał nie może mieć wielkiéj straty, ponieważ produkujący zawsze znajdą środek wyprowadzenia większéj części jego z tego przemysłu, który trzeba im zarzucić. Wolność handlu wkrótce uleczy rany zadane stałemu kapitałowi; uszczerbek z utraconych wartości wkrótce wynagrodzonym zostanie przez oszczędność konsumujących i przez zyski z produkcji więcéj czynnéj, a mniéj kosztownéj. Bogactwo narodowe i żądania pracy wzrosną.

Zresztą trzeba wyznać, że obrońcy protegowanego systematu zanadto przesadzają niebezpieczeństwa, na które mogą narazić się protegowane przemysły w razie zniesienia zakazu na przywóz zagranicznych wyrobów tegoż rodzaju. Wystawmy sobie, że taki a taki kraj wydaje mnóstwo żelaza, że, pod opieką taryfy, to żelazo źle jest tam wyrabiane. Obrońcy systematu zakazującego powiedzą, że jeżeli dozwoli się wolny przywóz żelaza zagranicznego, wtedy nie tylko zniknie ważna gałąź przemysłu, lecz i wiele kapitałów przejdzie za granicę dla tamtejszych żelaznych wyrobów. Wcale nie. Prędzéj trzeba oczekiwać, że właściciele żelaznych zakładów będą starali się o polepszenie swoich wyrobów, aby wytrzymać konkurencję zagranicznych. Zniesienie taryfy tylko ich wyprowadzi z letargu, i już więcéj nie będą naśladowali tego prostodusznego francuzkiego fabrykanta, który w jednem handlowem zebraniu, powiedział: „Po co ja mam wiedzieć, jak się to robi u Anglików? Jestem pod ochroną taryfy.“

Lecz przypuśćmy nawet, że niektóra część kapitału istotnie przejdzie za granicę dla wyrobu żelaza. Cóż to jest złego? Cudzoziemcy, przywiózłszy swoje żelazo wezmą za niego krajowe płody, których wcale nie byłoby na świecie, gdyby ich nie żądano w zamian zagranicznego towaru. Prócz tego, jeżeli niektórzy krajowi kapitaliści przeniosą swoje kapitały za granicę na wyroby żelaza, wtedy i niektórzy zagraniczni kapitaliści również przeniosą swoje kapitały do tego kraju, dla wyrobów przemysłu, który tutaj szczególniéj jest korzystnym. Więc wszystko się skończy na prostéj zamianie: kapitały przeniesione zostaną z dwóch przeciwnych stron, a wzajemne oddalenie ich, samo przez się będzie wynagrodzonem.

Dla tego w żaden sposób nie można z pewnością powiedzieć, że kraj, który raz przyjął systemat zakazujący, już nigdy porzucić go nie może. Wykazaliśmy, że przy niektórych warunkach, przy rozporządzeniach głęboko obmyślanych, to być może. Systemat zakazujący, wcześniéj lub później, musi zginąć od swoich własnych niestosowności, i bezwątpienia koleje żelazne przyśpieszą jego zgubę. Produkować i nie chcieć kupować, znaczy produkować naprożno, nie mieć odbytu swoich płodów. Niedogodności systematu zakazującego mogą być tolerowane tylko w tych państwach, gdzie są wielkie wewnętrzne rynki, w państwach obszernych, jakiemi są np. Chiny, Rossja albo byłe francuskie cesarstwo. Tu rzecz wcale się ma inaczéj. Im państwo jest obszerniejsze, tém więcéj przedstawia rozmaitości we względach przemysłowych i fizycznych: a więc tém więcéj podobne jest do ogólnego rynku całego świata. Kiedy Francja Napoleona rozciągała się od Hamburga do Perpignana, od Scherburga do Rzymu, znaczyło to samo, co teraz zniesienie komór celnych we Francji, Belgji, Hollandji, w Piemoncie w wielkiém księstwie toskańskiém, w Papiezkich posiadłościach i w większéj części Niemiec. Rossja, zawierając w sobie wszystkie klimata, bezpiecznie może trzymać się systematu zakazującego względem zachodu, jak Chiny względem wschodu. W Rossji Północ może prowadzić handel z Południem, Ochockie morze z Baltyckiém. Lecz do tego potrzebne są środki prędkich, wygodnych i tanich stosunków; trzeba okuć kolejami żelaznemi czwartą część kuli ziemskiéj: wydatki niesłychane! Tymczasem jednak zachód Europy zawsze będzie potrzebnym dla Rossji, jak i Rosja zawsze będzie potrzebna zachodowi. Cóż z tego wynika? Oto, że pomimo wszelkiéj przewagi, jaką ma Rossja dla systematu zakazującego, pomimo wszelkich korzyści ztąd dla niéj wynikłych, zapewne daleko większe będzie miała korzyści, zaprowadziwszy u siebie wolność handlu, jak tylko koleje żelazne połączą ją z Europą zachodnią, a od Petersburga lub Moskwy będzie tylko trzy dni jazdy do morza Śródziemnego, do Adrjatyku i do Tamizy.

Co się tyczy małych i nieznacznych krajów, dla nich systemat zakazujący zupełnie jest niestosowny. Stanowi męczarnie tych krajów, i nie podlega żadnéj wątpliwości, że, doprowadziwszy ten systemat do ostateczności, same będą napraszały się obszernym monarchiom, ażeby te wstąpiły razem z niemi w dobroczynny zawód wolnego handlu, kiedy zobaczą że ich komory celne nie są w stanie walczyć z powszechnym ruchem narodów i przemysłów na nieskończonéj sieci kolei żelaznych, okrywających Europę we wszystkich kierunkach, z jednego krańca do drugiego!

O POSTĘPACH NAUKI ROLNICZÉJ.

(z *Revue Britannique*).

„Według mego zdania, powiedział niedawno jeden pisarz niemiecki, pisma perjodyczne Angielskie a mianowicie też Szkockie, o rolnictwie traktujące są dla Niemiec bardzo zajmującemi; nie tak dla tego że przedstawiają wzory którebyśmy naśladować mieli, lecz że nas obznajmiają z środkami użytemi kolejno w tych krajach, tak przez rząd jak i przez prywatnych, dla wyżywienia ogromnéj ludności.“

To co jest dla Niemiec tylko zajmującem, dla Anglji jest ważném a nawet groźném. W istocie, już jest bardzo trudno rolnictwu Angielskiemu dostarczać teraźniejszéj ludności wyspy dostatecznéj ilości żywności; czyż niewolno zapytać się jak temu podoła za lat sześćdziesiąt, w epoce, kiedy według praw normalnego jéj przyrostu, ludność ta podwoi się? Nim dzieci obecnego pokolenia zostaną starcami, sama Wielka Brytanja żywić będzie czterdzieści miljonów płodami tego samego gruntu, który ledwie dla dwudziestu wystarcza? Czyliż grunt ten w istocie podwoić może swe plony? Jeżeli może, jak to niektóre osoby mniemają, jakim sposobem ułatwić i przyspieszyć tę przewyższkę siły produkcyjnéj? W innych krajach przyrost ludności lubo przewidziany nie budzi takiéj obawy ani kłopotu. Nie mówim tu o Norwegji, Szwecji, i innych państwach Europy Wschodnio-Północnéj, gdzie wielkie obszary gruntu leżą ludzką ręką niedotknięte. Mamy na względzie strony południowe gdzie potrzeby ludności dochodzą już krańca sił produkcyjnych gruntu, i powiadamy że samo ich położenie broni ich od niebezpieczeństwa jakie Wielkiéj Brytanji zagraża. W istocie nadmiar ludności któréjkolwiek z tych krain łatwo upłynąć może na sąsiednie terrytorja i tam osiąść. I tak robotnicy niemieccy od dzieciństwa nawykli do istnienia koczowniczego, zakładają swoje ogniska lub warsztaty z równą obojętnością nad brzegami Renu, Odry lub Dunaju. Tak samo dzieje się też w prowincjach francuskich które swoich robotników wysełają za Ren i Alpy. Celne rogatki, kordony zdrowia i urządzenia międzynarodowego porządku, nie są w stanie powściągać naturalnego rozmnażania się narodu.

Ale w Anglji rzecz się ma inaczéj. To wyspiarskie położenie które siłą jest przeciwko zewnętrznym napadom, które utrzymuje angielską wielkość i swobodę zapewnia, jednakowoż to sprawia że więzi mieszkańców w sferze względnie biorąc przyciasnéj. Ubogi w Anglji, nie może wziąść kija w rękę, i ruszyć na wyszukanie innéj siedziby w innym kraju. Trzeba więcéj czegoś niżeli nadziei do przebycia mórz, a nieszczęśliwy Highlander (góral szkocki) może wprawdzie żebrać chleba dla rodziny i na koszta podróży od John O Groat's do przylądka Lizard, ale trudno mu będzie pójść daléj. Trzeba mu więc będzie pieniędzy na wydalenie się; a czyliż nie należy się obawiać, że nawet w razie gdyby zdołał zebrać sobie jaki kapitalik, czy zapał jego nieostygnie na samą myśl że jeżeli ziemia na która przenosi ręce swoje i rodziny okaże się mu niegościnną, jeżeli tam nieznajdzie ani zatrudnienia ani współuczucia, nie będzie mógł powrócić do kraju swego, tylko chyba za cenę ofiar do przeniesienia niepodobnych?

Jakiekolwiek więc zasoby ofiarowane będą społecznościom ludnością przeładowanym przez system wychodztwa indywidualnego lub gromadnego, jasna rzecz iż te zasoby a raczéj środki niezdołają zatrzymać a tém mniéj wykorzenić złego; że liczba ludności nieprzerwanie rosnąć będzie, że tylko mała cząstka tego przyrostu spływać będzie mogła na zewnątrz, i że corocznie grunt będzie musiał zwiększać płodność dla wyżywienia corocznie większéj liczby mieszkańców. Ma się rozumieć iż nie wmieszczamy do rzędu społecznych instytucyj tych okropnych plag, zapomocą których Opatrzność wdaje się w rzeczy tego świata dla zrównania, a raczéj zniwellowania liczby ludności z liczbą środków wyżywienia. Przyjąwszy te wnioski, pytamy się co uczynioném zostało i co się da uczynić w celu powiększenia bogactwa gruntowego kraju. Sprobujemy odpowiedzieć na te dwa zapytania które zawierają przeszłość i przyszłość angielskiego rolnictwa.

Pierwsze kroki w udoskonaleniu metod uprawy, można powiedzieć że niemal są dziełem samego biegu rzeczy. Wskazane one były zarazem i przez naturę gruntu i przez natłok ludności. W istocie, w początkach każdéj społeczności mieszkańców nie wiele, i rozrzuceni są na rozległych obszarach, gdzie od wieków nagromadziły się wszystkie skarby wegetacji. Gdy sprzęty są łatwe i obfite na gruncie dziewiczym jeszcze, pojmujemy że usiłowania człowieka niepotrzebują się natężać, to też narzędzia rolnicze są niedoskonałe, bydło bardzo rzadkie a nawozy zaniedbane prawie zupełnie. Tam tylko gdzie grunt lekki i do poruszenia łatwy, starają się wypielić dzikie rośliny i wyrzynać bruzdy. Tam tylko sieją zboża; tam zbierają plon po plonie, aż dopóki produkt nie zejdzie do trzech lub czterech za jedno. Potém gdy sądzą że grunt jest dostatecznie wyczerpany, przechodzą na nowe odłogi, które karczują i uprawiają z takąż samą zręcznością, które równie wytrwale wyplenione zostają. Taki system przyjęły dawne Stany Amerykańskiego Związku; takiego się jeszcze dotąd trzymają sy-

stemu na niektórych równinach europejskich. Niepotrzeba nawet wspominać, że w tym perjodzie agronomicznych wiadomości, nawozów całkiem nieużywają, albo też uważane są zanieczystości szkodliwe które daleko wywozić należy.

Lecz gdy społeczności stają się liczniejsze, gdy ule ludzkie więcéj się zaludnią, nastaje potrzeba dobywania z tych samych gruntów obfitszego plonu. Wtedy wprowadzono do pracy rolniczéj system zmiany uprawy. Folwarki podzielono na trzy części: jedna stanowiła wieczną łąkę, przeznaczoną na to żeby w lecie bydłu za pastwisko służyła i dawała na zimę siano;— dwie drugie części folwarku, poświęcone na rolę, uprawi ne były, jak w krajach zimnych, jak w Szwecji przed niedawnym jeszcze czasem, tylko co drugi rok z kolei. W tym perjodzie rolnictwa, już zaczynają pojmować ważność nawozów; zbierają je dość starannie i rozrzucają po rolach które chcą wzmocnić i upłodnić.— Nie myślemy twierdzić że ta przemiana sprzętu i odłogów jakkolwiek zresztą jest pierwiastkową i niedoskonałą bezpośrednio nastąpiła po uprawie którą nazwać by można wyczerpującą; postęp wydać by się tu mógł zbyt szybkim; ale mniemamy że ta przemiana jest jedną z kolei rolniczych przez które przechodzić musi każde rozwijające się społeczeństwo.

Tam gdzie tak jak w Anglji napotyka się niezmierna rozmaitość gruntów, usiłowania rolników zwracają się nasamprzód na ziemie najlżejsze i najbogatsze, te które wymagając najmniéj zachodu i pracy, dają plony najpewniejsze. Tak to pewne terytorja, pewne kraje, a nawet pewne strefy geologiczne mogły być całkiem uprawione i obsiewane od niepamiętnych czasów, gdy tymczasem ogromne obszary ziemi inakszéj formacji,- pozostały nieodmiennie jako łąki i pastwiska. Tak to rozścielają się wspaniałe kobierce zieloności na najściślejszych angielskich gruntach gliniastych i tak nareszcie, w hrabstwach gdzie gliny podostatkiem, najdawniejsze wsie zwykle położone są na gruntach lekkich albo na wzgórzach lub warstwach piaskowych, które tu i owdzie przecinają lub pokrywają gliniaste pokłady.— Ale gdy natura wolniej e, czynność człowieka pomnażać się musi; a skoro grunta lekkie raz wykarczowane i uprawione zostaną, rolnikowi zmniejszać przychodzi swoje odłogi i powiększać sprzęty by wystarczyć na potrzeby wzmagającéj się ludności. Wtedy następuje rotacja trzy letnia czyli gospodarstwo trzypolowe w miejsce poprzedzającego systemu, w którym ziemia na dwa lata rok spoczywała, i tak głęboko wkorzeniła się w sposoby uprawy, co mówię? tak dalece wciągnęła je w siebie, że dziś jeszcze w północnéj Europie nie pojmują nic lepszego ani korzystniejszego nad ten błędny i starożytny sposób uprawy. Zresztą przyznać trzeba że odłogi były, w pierwiastkowych epokach rolnictwa, środkiem bardzo logicznym i bardzo rozsądnym; za naszych dni jeszcze, są one potrzebne i dobroczynne wszędzie tam gdzie nawozów mierzwiących mało używają. Bo w istocie ilekroć razy nieoddajecie ziemi drogą assymilacji, soków które ona wydała na zrodzenie plonu, to musicie jéj dać czas potrzebny aby odetchnęła i siły wyczerpnięte odzyskała.

Jednakże przy codziennie wzrastającéj konsumcji i przy pomocy Bożéj, rolnictwo czyni jeszcze krok naprzód, i gospodarstwo trzypolowe zamienia się w uprawę przemienną. Zamiast pozostawiać grunta odłogiem, przekształcają je na łąki na których żyć będą mogły liczne trzody. Z bydłem i mierzwy przybywa; ta mierzwa rozrzucona po gruncie ożywia go, upładnia i przygotowuje sprzęty obfitsze w zamian téj saméj pracy i na téjże saméj przestrzeni gruntu. Ale nim ziemi na pokarm przyszły, pasze żywiły barany i woły, które się zarazem stają dla gospodarza źródłem nowego dochodu a dla kraju nowém źródłem konsumcji.—Tak się uzupełnia to cudowne koło już daleko posuniętego rolnictwa. Ale wypadki téj reformy rolniczéj nie zatrzymują się na pomnożeniu trzód i usunięciu gospodarstwa trzypolowego; oddziaływają one przez większą obfitość nawozów mierzwiących na grunta odłogiem leżące. Wszystkie te ziemie piaszczyste i słabe, te płonne wzgórki na których zboże w odległych tylko przerwach rosło, żywione teraz silną mierzwą i wsparte zbiorami paszy mądrze urządzonemi, wydają dochody ważne i pewne. Takim to sposobem rozległe samotnie które pokrywały hrabstwa Norfolk i Lincolnshire jak trądem roślinnym, znikły powoli i przeobraziły się w kwitnące włości, na których jasne łany zboża falisto kołyszą się pod wiatru pędem, albo też w szmaragdowe łąki na których niezliczone trzody igrają.

Jednakże gospodarze wkrótce wykarczowali wszystkie ziemie suche i łatwo dostępne, musieli przeto skierować usiłowania swoje na inną drogę. Ośmieleni dokonanemi już ulepszeniami i ciągłém powodzeniem, odkrywają wkrótce że można będzie zniżyć poziom jezior, ograniczyć ich rozległość i zdobyć na wodach tak odepchniętych bogate grunta namulone. Niebawem biorą się do osuszania bagnisk, stawów, wysepów i kęp rzecznych, zapomocą rowów, mających odprowadzać wody do kanału odpływowego, prawdziwie sztucznéj rzeki, która znowu poniesie swe wody na ziemie wapienne i wilgoci łaknące. Te pierwsze próby osuszania niezmiernie powiększyły uprawną powierzchnię krajów podlegających obfitym deszczom. Wydały już przepyszne i doskonałe wypadki w Wielkiéj Brytanji, a ogromne bagniska które pokrywają dotąd Anglję i Irlandję, zdają się nieocenioną zdobyczą przeznaczoną przemyślnéj czynności rolników tamecznych. Co się tycze Norwegji i Szwecji obliczono, że roboty nad osuszeniem powiększą o trzecią część powierzchnię najlepszych gruntów Skandynawskiego półwyspu.

Te postępy sprowadziły inne. Dociecziono niebawem iż jeżeli sprzęty pastewne dają wiele nawozu, to też go równie wiele wymagają. Odtąd miejskie śmiecie i odchody stawały się z każdym dniem droższe, a ziemie w bliskości miast leżące płodniejsze. Ale te nowe zasoby, nie mogły przyjść w pomoc gospodarstwom położonym daleko od wielkich środków ludności. Trzeba więc im było mierzwy suchszéj, lżéjszéj i wtedy to zaczęto używać kości, rzepakowych pozostałości, i tylu innych materjałów łatwych do przewożenia, które doświadczenie wskazało za sposobne do zwiększenia płodności gruntów. Takim więc sposobem gospodarstwa w głębi kraju leżące i z miastami sąsiadujące zarówno w mierzwę opatrzone zostały, i można było rozrzucać po stepach, nieplonnych wzgórzach, zwyczajnéj mierzwie niedostępnych, te nowe materje, silniejsze, bardziéj upłodniające, lżejsze i taniéj przewozić się dające.

(*d. c. n.*)

WIADOMOŚCI CHEMICZNO-GOSPODARSKIE.

ułożone przez

F. Wojczyńskiego, Aptekarza w Warszawie.

czyli

Opisanie najważniejszych potrzeb życia, jako to: pokarmów, napojów i niektórych przypraw; ich wyrobienie, dobroć i czystość, tudzież dochodzenie przypadkowego zanieczyszczenia i umyślnego zafałszowania, oraz o naczyniach kuchennych i stołowych.

Już tytuł dzieła wskazuje dostatecznie, jakie pobudki spowodowały autora do napisania go; wiadomości w niém zawarte tak prawie zdawają się każdemu, mianowicie zaś każdéj troskliwéj Gospodyni potrzebne, jak same pokarmy i napoje przez nie przygotowane i podawane. Obeznawszy nas z głównemi przedmiotami, stanowiącemi lub wchodzącemi w nasze codzienne pokarmy i napoje wszelkiego rodzaju, poświęca autor część swojéj pracy pokarmom mniéj powszechnie używanym oraz przyprawom, to jest: uczy robić czekoladę, różne galarety, konfitury, soki owocowe, lody cukiernicze, powidła, likiery, marynaty owocowe, nie zaniedbując jak przy poprzednich pokarmach podawać środków dochodzenia zanieczyszczenia i długiego chronienia przed zepsuciem. Zakończa rozdziałem o naczyniach wszelkich, używanych tak w kuchni jak na stole. Całe dzi

przeznaczone dla licznéj Publiczności, napisane jest stylem każdemu czytającemu dostępnym. Cena zł. 4.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 27 *października* Dzisiejszy targ tutejszy był prawie zupełnie pozbawiony życia, bez żadnych żądań pszenicy, co spowodowane zostało częścią znacznymi bardzo ilościami wystawionemi na przedaż w tutejszéj giełdzie zbożowéj, częścią też powszechnym brakiem pieniędzy i kredytu. Samego świeżego towaru wystawiono 600 łasztów na sprzedaż, i z których tylko 40 ł. sprzedano, a mianowicie: 132—133 fun. pstréj po 560 fl. 131—132 i 133 fun. wysoko pstréj i pięknéj pstréj po 577 i 605 fl. (blisko 45 zł. korzec). Że szpichlerza sprzedano blisko 136 ł., z tych 22 ł. 133 fun. dobréj pstréj po 542 fl. reszta niewiadomo po jakiéj cenie zbytą została. Żyta sprzedano 32 2|3 ł. i 123—125 f. po 378 i 383 fl. jak również białego grochu 7 1|2 ł. w dwóch partjach po 455 i 465 fl. Kartofle są po 27 i 28 sr. gr. za 100 fun.

Wrocław 27 *października*. Od czasu ostatniego doniesienia naszego, dowozy żyta pomnożyły się tutaj znacznie, a chociaż jeszcze nie były bardzo obfite wystarczały jednakowoż na pokrycie żądania i potrzeby miejscowéj. Wskutek tego targ z dnia 25 t. m. był cokolwiek słabszy i ceny cokolwiek się zniżyły. Dziś jednakże okazały się pomnożone żądania, zapewne wedle wszelkiego podobieństwa na prowincję i poszczególne ceny płodów stanęły na dewniejszéj stopie.

Pszenicy ciągle dowożą bardzo mało, i ceny prawie zupełnie za nominalne uważane być mogą. Biała pszenica stoi na 90 sr. gr. żółta na 87 i 88 sr gr. nawet z nowego zbioru mało widać i najgorszych gatunków, płacą je według jakości po 60 do 70 sr. gr.—O życie powiedzieliśmy już wyżéj. Zdaje się przecież że teraz spodziewać się już można większych dowozów. Najlepszy towar płacono po 65 do 66 1|2 sr. gr. cokolwiek gorszy po 64 do 65 sr. gr. Jęczmienia jedna partja nadzwyczaj dobrego gatunku sprzedaną została po 53 sr. gr. ta cena jednak jest tylko wyjątkową, dobry jęczmień notować tylko można po 50 sr. gr.—Owies jest po 33 sr. gr. Nasienia olejne są tu bardzo rzadkie. Rzepak zimowy po 105 do 110 sr. gr. za letni rzepak wymagają 102 sr. gr. kupić można po 98 do 100 sr gr. Makuchy rzepakowe po 36 sr. gr. lniane po 67 sr. gr.

Koniczyny wszelkiego gatunku dobrze się w cenach trzymają. Nowa czerwona koniczyna w najlepszém gatunku placona jest po 16 tal. średnia dobra po 15 tal. średnia 12 do 14 tal. Obstalunki są bardzo małe, dowozy także bardzo małe Biała koniczyna mało co pokupu znajduje, bardzo dobra notować się da na 18 tal. średnio dobra po 16 tal. średnia 14 do 15 tal. ordynaryjna według gatunku po 10 do 13 tal. i jéj także mało dowiez ono.

Zdaje się pewno rzeczą iż tegoczesny sprzęt koniczyny nie jest zadowalający; doniesienia z zagranicy stanowią o cenie i odbyciu tego artykułu, i czekać musimy jaki wypadek przedstawią. Dotéj pory mamy najlepsze widoki i spodziewamy się żywego potym artykule odbytu.

Taxa Chleba i Mięsa na miesiąc Listopad 1845 *roku.*

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 6; Strucla mątowa za gr. 6 ł. 12, Bułka z mąki pośledniejszéj za gr. 2 ł. 9; Strucla z takiejże mąki za gr. 6 funt — ł. 27. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 f. 1 ł. 2; Placek [illegible]ny za gr. 1 ł. 8. Chleb żytni pytlowy oraz chleb z mąki [illegible]a Parowego: Bochenek chleba za gr. 5 f. ł. 27; bochenek

chleba za gr. 10 fu. 1 ł. 22 bochenek chleba za gr. 20 f. 3 ł. 12 Bochenek chleba razowego za gr. 5 f. 1 ł. 4; bochenek chleba za g. 10 f. 2 ł. 8; bochenek chleba za g. 20 f. 4 ł. 16. Mięsa wołowego funt gr. 12; krowiego lub z bukatów gr. 11; funt polędwicy gr. 24.—Wieprzowiny ze skórą funt gr. 13; Schabu funt gr. 11 Słoniny świeżéj funt gr. 22. Słoniny wędzonéj czyli suszonej f. zł. 1 Baraniny funt gr. 10.

Srednia Cena żywności.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, płacono: za korzec 4 ćwierciowy żyta rub. sr. 4 kop. 35; pszenicy rs. 5 kop. 69; grochu polnego rub. sr. 3 kop. 61; grochu cukrowego rub. sr. — kop ; fasoli rs. 6 kop. 56; gryki r. sr. kop. — jęczmienia rub. sr. 3 kop. 27 owsa rs. 1 ko. 91; mąki pszennéj przedniéj rs. 6 kop. 54; ordynaryjnéj korzec 6 ćwierciowy rs. 8 k. 43; żytniéj pytlowéj rs. 6 ko. 44; za korzec 4 ćwier. mąki gryczanéj rubli srebr. 4 kop. 65 kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs 6 k. 22; kaszy jaglanéj rs. 7 k. 90 kaszy gryczanéj drobnéj rs. 11 kop. 30 kaszy jęczm. perłowéj rs. — kop. — ; kaszy jęczmiennéj ordynarnéj rs. 4 kop. 90; siana centnar 100 f. kop. 57; słomy centnar kop. 37; siana fura jednokonna rs. 2 k. 25 do rs. 3 kop. 30; parokonna od rs. 4 k. 5 do 5 k. 70; słomy fura zwyczajna rs. 1 k. 50 do rs. 2 k. 85; sążeń drzewa sosnowego rs. 7 k. 44; wół dobry od rs. 36—52, k. — wół średni od r. s. 27—32, k. — lichy 16 do 26; baran od rs. 1 k. 50 do r. 2 k. 10; cielę rs — k. — wieprz dobry od rs. 13—16; średni od 10 do 12; lichy od 8—9; masła funt kop. 20; słoniny funt kop. 10; kartofli korzec rub. srebr. 1 kop. 4; okowity garniec kop. 90 szumówki kop. 53.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 4 *Listopada* 1845 *roku.*		żądają R. s.	żądają k	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	40		
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	25	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	140	40	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	—	—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	6	32	6	30
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	00	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	100	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	70	—	—
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	96	15	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		—	—	14	78
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. B na złp. —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 22